

Poezja Wisławy Szymborskiej wciąż inspiruje

Ewa Arciszewska
Zespół Szkolno-Przedszkolny w Tuszynie
e.arciszewska@ckp.edu.pl

Ciąg dalszy cyklu poświęconego utworom Wisławy Szymborskiej. Tutaj wiersz bardzo rzadko interpretowany, którego całościowej interpretacji nie znajdziemy w znanych opracowaniach. Może warto przeczytać, nawet dla siebie, by jako poloniści mogliśmy skonfrontować swoje spojrzenie na utwór z podaną tu interpretacją.

Wiersz ku czci

- Był sobie raz. Wymyślił zero.
W kraju niepewnym. Pod gwiazdą
dziś może ciemną. Pomiędzy datami,
na które ktoś przysięgnie. Bez imienia
5 nawet spornego. Nie pozostawiając
poniżej swego zera żadnej myśli złotej
o życiu, które jest jak. Ani legendy,
że dnia pewnego do zerwanej róży
zero dopisał i związał ją w bukiet.
10 Że kiedy miał umierać, odjechał w pustynię
na stugarbnym wielbłądzie. Że zasnął
w cieniu palmy pierwszeństwa. Że się zbudzi,
kiedy już wszystko będzie przeliczone
aż do ziarenka piasku. Cóż za człowiek.
15 Szczeliną między faktem a zmyśleniem
uszedł naszej uwagi. Odporny
na każdy los. Strąca ze siebie
każdą, jaką mu daje, postać.
Cisza zrosła się nad nim, bez blizny po głosie.
20 Nieobecność przybrała wygląd horyzontu.
Zero pisze się samo.

w. 1 *wymyślił zero* – koncept cyfry zero, oznaczającej brak jakichkolwiek jednostek, powstał w Indiach; w V w. pojęcie zera przejęli kupcy arabscy

w. 12-13 Wyobrażenie końca świata skojarzone tu zostało z arytmetyczną kategorią „liczenia”.

Wiersz ku czci umieszczony został w tomiku *Sól ziemi* (1962 r.). Bohaterem, który był sobie raz, jest człowiek, który wymyślił zero, by użyć słów zastosowanych w wierszu. Kim był, co o nim wiemy? Tylko tyle, że liczbę i oznaczającą ją cyfrę zero ("s'uunya" - tzn. pusty) wynaleźli Hindusi; całość systemu pozycyjnego o podstawie 10, z dziesięcioma cyframi i metodami wykonywania działań została opisana w dziele "Lokavibhaaga", ogłoszonym przez dżainistów 25 sierpnia 458 roku. Czyli cyfrę 0 wynaleziono (i odkryto liczbę 0) najpóźniej w połowie V wieku naszej ery. Zdaniem matematyków cyfra zero to jeden z największych wynalazków ludzkości! I tak naprawdę, nie wiemy, kto tego dokonał. Stąd określenia kraj

niepewny, bez imienia (nawet spornego), data też jest nieprecyzyjnie określona. Na dodatek twórca zera nie zostawił po sobie żadnej złotej myśli, nie wiąże się z nim żadna legenda, nawet gdyby dodać do niej jakieś elementy fantastyczne. Ta część utworu przypomina krótka notę biograficzną, w której jednak niewiadome uzupełnione zostały albo określeniami typowymi w takich sytuacjach (sporne imię) albo zwrotami popularnymi w języku codziennym. Sama śmierć określona zostaje jako sen. A powrót nastąpi dopiero w dzień końca świata przedstawionym jako arytmetyczne działanie – liczenie tych wszystkich, którzy odeszli. Podsumowaniem tej części wiersza jest wypowiedzenie: *Cóż za człowiek*, które nie zostało opatrzone znakiem interpunkcyjnym, który wskazywałby na wyraźne intencje nadawcy wypowiedzi, bo *coż za człowiek* może oznaczać pytanie wynikające z niewiedzy lub wyrażenie zachwyty albo będzie znakiem ironii.

W dalszej części wiersza wyraźnie pojawia się podmiot liryczny, który wypowiada się w imieniu zbiorowości (uszedł naszej uwagi). Czyli nam ludziom coś umknęło – a umyka coś, co nie jest bardzo ważne, na co nie zwracamy uwagi. No bo kto dzisiaj zastanawia się nad tym, kto wymyślił zero. W pamięci zbiorowej nawet tak znaczące osiągnięcia stają się rzeczywistością, nad którą przechodzi się bez refleksji. Jest zero i już. Bohater jest odporny na każdy los.

W końcu ja liryczne mówi o swojej względem wynalazcy postaci. To ona nadaje mu pewne cechy / wygląd – tu musi działać wyobraźnia przechowująca w pamięci jakieś stereotypowe może naukowo udowodnione wyobrażenia ludzi pochodzenia indyjskiego. Jednak to on *strąca ze siebie takie wyobrażenia*, a może to podmiot liryczny nie może ich dopasować do człowieka, po którym pozostaje jedynie *Cisza* (co) zrosła się nad nim, bez blizny po głosie. Słowo cisza w znaczeniu – nic się o nim nie mówi i cisza- bo nikt nie znał jego głosu. Znikanie za horyzont niepamięci nie pozwala wydobyć postaci twórcy cywilizacji. To jest już osobiste doświadczenie indywidualne jednostki.

Pozostaje język, który u Szymborskiej nie poddaje się schematom. Stąd wykorzystanie frazeologizmów znanych z życia codziennego, ale okoliczności ich użycia zmieniają ich zabarwienie emocjonalne. Przykład *Pod gwiazdą/dziś może ciemną* – urodzić się pod ciemną gwiazdą, typ spod ciemnej ma konotacje negatywne – w wierszu dziś może ciemna, bo zapomniana, nierozświetlona. Na dodatek sformułowanie to opatruje znakiem wątpliwości.

Inny przykład: *Że zasnął /w cieniu palmy pierwszeństwa*. Palma pierwszeństwa oznacza pierwszeństwo, zwycięstwo, triumf. W starożytności zwycięzców nagradzano palmami. My je znamy z Biblii, kiedy palmami witano Jezusa wjeżdżającego do Jerozolimy. Te palmy oznaczały, że oddają mu cześć, jako zwycięzcy, temu najważniejszemu. W wierszu wprost przeciwnie – nie ma triumfu – jest głuchy sen i zapomnienie.

Tytuł utworu sugeruje, że należy oddać cześć bohaterowi utworu. Sformułowania ku czci były znane od starożytności (ku czci Apollona, obrzędy ku czci Dionizosa). Zatem utwór ma czcić człowieka, którego dokonania stały się podstawą systemu matematycznego. Pochwalny charakter wiersza może wiązać go z odą i można by było to brać pod uwagę, gdyby w treści pojawiły się informacje o doniosłości dokonań. Nie bo tematem jest człowiek, którego nie znamy. Trudno byłoby związać utwór również z panegirikiem, bo nie ma tu przesadnej pochwały. Raczej ubolewanie nad zapomnieniem. To pozwala interpretować utwór Szymborskiej w konwencji trenu. Utworu żałobnego poświęconego osobie zmarłej. Oczywiście, nie znajdziemy tu klasycznych reguł 3XP, *laudatio*, *consolatio* i *comploratio*. Bardziej wyliczenie tego, czego nie ma, co wiązałoby się z osobą, jej z dokonaniem. Samo przedstawienie śmierci jako snu związane z kulturą chrześcijańską i zbudzenie na sąd ostateczny to elementy obecne w trenach. Podobnie przedstawiał śmierć wielki mistrz trenów Jan Kochanowski, kiedy pisał o śmierci Urszulki, a nawet Władysław Broniewski w wierszach z tomiku *Anka*.